

# Barańska, Katarzyna

---

## "Filozofia i teologia w średniowieczu", Gillian Rosemary Evans, Kraków 1996 : [recenzja]

---

Studia Teologiczne 16, 379-383

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Polecali m.in. swoim kapłanom czytanie codzienne Pisma Świętego, pism Ojców Kościoła, dzieł teologicznych i prawnych, etc., gdyż, jak twierdzili, znajomość nauki Kościoła i teologii przyczynia się nie tylko do pogłębiania wiedzy, ale także do poprawy życia i obyczajów.

Jako ważny instrument w pracy duszpasterskiej autor wymienia konferencje dekanalne. Biskupi wileńscy zalecali odbywanie w miarę często odbywanie konferencji i omawianie na nich różnych problemów z dziedziny wiary, obyczajów itp. Przyczyniały się one do ulepszania pracy duszpasterskiej. Wśród innych środków z tej dziedziny stosowanych w diecezji wileńskiej, w końcowej części omawianej dysertacji. Zostały wymienione rekolekcje oraz wizytacje kanoniczne.

Treść pracy ks. Kakareko, podjęte tam problemy, analizy i wnioski duszpasterskie sprawiają, że monografia ta zasługuje na uwagę nie tylko teologów czy prawników, ale godna jest polecenia wszystkim wychowawcom. W seminariach duchownych, jak też odpowiedzialnym za permanentną formację duchowieństwa w naszych czasach. Na podkreślenie zasługuje też fakt, że autor książki jest Polakiem, a napisał poprawnie prace w języku włoskim. Przez to udowodnił nie tylko dobrą znajomość tego języka, ale przyczynił się do zapoznania szerokiego grona czytelników zagranicznych z dorobkiem Kościoła polskiego. W dziedzinie troski o wychowanie i dyscyplinę kleru.

Omówiona rozprawa ks. A Kakareko jest niewątpliwie interesującą z wielu względów i zasługująca również na przetłumaczenie na język polski i udostępnienie czytelnikom w większym nakładzie.

Ks. Adam Skreczko

Gillian Rosemary Evans, *Filozofia i teologia w średniowieczu*,  
Kraków, Znak 1996, ss. 200

Książka Gillian Rosemary Evans należy do serii o średniowieczu jednego z najlepszych na rynku i chyba najbardziej przeze mnie cenionego wydawnictwa *Znak* z Krakowa. „Dziedzictwo Średniowiecza”, jak deklarują twórcy serii, prezentuje adresowane do szerokiego kręgu wartościowe poznawczo książki z zakresu najszerzej rozumianej kultury wieków średnich, prezentujące zarówno historię idei, jak i codzienność średniowiecza.

Praca traktuje głównie o zachodniej tradycji filozoficznej i teologicznej w średniowieczu. Jak podaje autorka, wynika to ze szczupłej objętości książki. I w to wierzę, gdyż pozycja ta mogłaby przerodzić się w podręcznik bez dodania nowych, lecz przez same rozwinięcie zawartych w niej treści. Opracowanie jest selektywne, lecz zawiera wszystko, co najważniejsze, jeśli chodzi o relacje między filozofią a teologią w średniowieczu.

Książka została podzielona na dwie części, z których każda zawiera trzy ogromne rozdziały składające się z mniejszych, wyróżnianych tytułem tekstów.

Jest jak najbardziej przejrzysta. Zaczyna się od kwestii relacji między filozofią a teologią, na temat której to relacji różne poglądy zyskały w średniowieczu zwolenników. Treścią drugiego rozdziału jest zagadnienie klasycznych źródeł filozoficznych, z których średniowieczny uczoney mógł korzystać. Część pierwszą kończy szkic (dość szczegółowy) na temat logiki i języka, a dokładnie problemów, jakie pojawiły się w średniowieczu w wyniku studiowania gramatyki, logiki i retoryki, czyli trivium, co stanowiło podstawowe studia średniowiecznych uczonych. W drugiej części kolejność tematów, co wskazuje autorka, z grubsza odpowiada schematami sumy (summa) średniowiecznej, czyli systematycznej encyklopedii teologicznej, która od XII wieku rozwinęła się jako forma podręcznika. Jest to o tyle ciekawe, że powyższy układ ułatwia wejście w myśl średniowieczną w taki mniej więcej sposób, w jaki wchodził weń średniowieczny student. Mamy więc trzy rozdziały: Bóg. Wszechświat. Człowiek.

Jaki zatem istnieje związek między filozofią i teologią? Okazuje się, że w średniowieczu ogromny. Spotykamy trzynastowiecznego teologa oraz uniwersyteckiego filozofa i szybko dochodzimy do wniosku, że obydwaj interesują się: poznaniem Boga, wiecznością świata, naturą materii, szczęściem oraz... funkcjonowaniem serca, a zatem: wszystkim.

W wyniku zmian we wzorcach kulturowych, do których doszło po upadku cesarstwa rzymskiego, od połowy VII wieku po Chrystusie w zachodniej Europie nie było nikogo, kto nazywałby siebie filozofem niechrześcijańskim, i kto wybrałby system filozoficzny, a nie chrześcijaństwo, za swój sposób życia (choć niektórzy sądzili, że filozofia może być przewodniczką jako uzupełnienie chrześcijaństwa). Gdzieś w szkole średniej zapadł mi w pamięć „średniowieczny” cytat mówiący, że „nie ma już pogan, bo jednych żeśmy wybili, a innych ochrztili” - i chyba ta formuła najlepiej oddaje to, o czym wspomina Evans.

Odtąd terminu *philosophus* używano na dwa sposoby: odnosił się do starożytnych filozofów albo do tych współczesnych, którzy jako myśliciele przyjmowali metody tych pierwszych i zgadzali się z ich ideami, choć pozostawali uczonymi chrześcijańskimi. Według św. Augustyna filozofowie, to ludzie dobrzy i rozumni, którzy mieli to nieszczęście, że urodzili się przed Chrystusem, lecz dokonali godnego i pożytecznego postępu w rozumieniu prawdy. A zadaniem nauczania teologii było właśnie odsianie ziarna od plew. W tym sensie chrześcijaństwo było filozofią.

Ciekawym momentem w rozdziale pierwszym jest fragment o pojmowaniu filozofii jako nauki (choć niekoniecznie) przez uczonych klasycznych i średniowiecznych. Jako przeciwstawne filozofii średniowiecze wymienia wszelkie nauki, które „uczą, jak duch ma służyć ciału”.

Rdzeniem definicji teologii jest prawda objawiona. Arnulf Provinialis wyjaśnia, iż teologia ma swoją przyczynę w tym, że człowiek upadł i zgrzeszył. Twierdzi dalej, że jest właściwe i konieczne dla upadłej ludzkości studiowanie filozofii jako środka do rozwoju w cnocie i wiedzy. Św. Tomasz wskazuje, że wszystko, co może być rozpatrywane rozumowo, ma coś wspólnego z filozofią.

Kwestią sporną było, czy teologiczne prawdy mogą czy nie mogą zostać ustalone za pomocą metod filozoficznych. Dociekania filozoficzne budziły nie-

pokój, ponieważ uznano, że ich celem niekoniecznie jest prawda. W rezultacie między filozofią i teologią zachodziło niekiedy (zwłaszcza na uniwersytetach) coś, co można określić jako „konflikt interesów”.

Rozdział drugi dotyczy źródeł filozoficznych, które ówczesnie nie tak łatwo było zdobyć i rozpowszechnić. Z powodów językowych grecka tradycja filozoficzna pozostawała w niekorzystnej sytuacji przez wiele stuleci po upadku cesarstwa rzymskiego. Przez całe niemal średniowiecze poznawano ją wyłącznie w przekładzie na łacinę, ta zaś stanowiła mniej dogodnie narzędzie abstrakcyjne niż greka. Należy również dodać częstą nieścisłość przekładów, nierzadko z tłumaczeń arabskich, a nie z oryginałów greckich. W tekście o źródłach pojawiają się kolejno sylwetki uczonych klasycznych, z których średniowiecze czerpało.

Wczesne chrześcijaństwo przenikał rozpowszechniony platonizm. Kolejnym wielkim był oczywiście Arystoteles, który na Zachodzie czytany był najczęściej w interpretacji Awerroesa. Źródłowym systemem stał się również stoicyzm. W następnych punktach natrafiamy na Cyserona, Makrobiusza, Boecjusza, pisma hermetyckie, aż dochodzimy do filozofów arabskich, którzy najczęściej byli komentatorami tekstów przekazywanych Zachodowi.

Rozdział trzeci, tytułujący poznanie i języka, byłby bogatszy w treść dla każdego innego, podczas gdy dla mnie był po prostu trudny. Wynika to jednak z braków w wiedzy mojej, a nie autorki precyzyjnie i kompetentnie przedstawiającej zagadnienie.

Problematyczna dla średniowiecza była adekwatność mowy z rzeczywistością. Uzasadnione było funkcjonowanie słów i wyrażeń, które posiadały znaczenia wskazujące na „rzeczy” w otaczającym świecie. Co jednak ze słowami wyrażającymi rzeczy zmyślane, braki lub wręcz niebyt czy nicość? Większa część wszystkich problemów miała coś wspólnego z terminami używanymi przez filozofów.

Pałącym zadaniem stało się uzgodnienie sformułowań filozoficznych z nuczaniem Pisma Świętego. Było zrozumiałe, że filozof nigdy nie przeważa Pisma, jeśli w jakiejś kwestii przeczy ortodoksji. Tomasz z Akwinu zastanawia się, czy mistrz rozstrzygający kwestie teologiczne winien się bardziej opierać na rozumowaniu czy na autorytetach. W ostatecznym rozrachunku chodziło o to, by nauka umacniała w wierze, a nie, jak się zdarzało, odwoziła od prawdy biblijnej.

Część drugą „Filozofii i teologii w Średniowieczu” rozpoczyna rozdział o Bogu, a konkretnie sprawa dowodzenia istnienia Boga. Św. Augustyn z porządku doskonałości we wszechświecie wykazywał, że musi istnieć Bóg. Zasadniczo próby dowodzenia istnienia Boga krążyły w kontekście kwestii filozoficznej, co można powiedzieć o jego „bycie”.

Kolejnym problemem stała się tajemnica Trójcy przy jednoczesnej niezłożoności Boga. Problem został rozwiązany (zresztą na wiele sposobów), stał się jednak stałym tematem dysput z przeciwnikami chrześcijaństwa.

Wszechświat i jego stworzenie są przedmiotem piątego rozdziału książki. Duży wpływ na rozwój tematu miało odkrycie dla Zachodu w XIII wieku Arystotelesowskiej nauki o przyrodzie. Tematem współistniejącym przy omawianiu stworzenia była wszechmoc Boga.

Starożytność starała się wyjaśnić funkcjonowanie natury w terminach sił wprawiających w ruch materię, zgodnie z zasadami pochodzącymi od mocy wyższej. Myśl chrześcijańska wprowadziła element łaski. Łącznie z genezą i istnieniem świata rozpatrywano problem zła i Bożej przedwiedzy, co prowadziło do zagadnienia wolnej woli i łaski w życiu człowieka.

O człowieku mówi ostatni i najdłuższy rozdział pozycji. Mówi o duszy, zbawieniu, powinnościach wobec Boga, społeczeństwa i państwa.

Chrześcijanie piszący na temat kwestii etycznych w stuleciach, w których „Etyka” i „Polityka” Arystotelesa nie były dostępne, korzystali z niewielu tekstów różnych łacińskich moralistów, zwłaszcza Cycerona. Kwestie etyczne formalnie dzielono na dotyczące życia prywatnego, zasady w życiu rodzinnym i zasady wymagane w życiu publicznym.

Polityka jako filozofia rządzenia późno dotarła do średniowiecznej Europy. Średniowiecze nie dorównywało mechanizmowi greckiego i rzymskiego życia państwowego, którego podstawą była edukacja ludzi przygotowywanych do stanowisk. Dopiero późnośredniowieczna Italia stworzyła warunki rozwoju edukacji, ale to już bardziej wczesne Odrodzenie niż wieki średnie.

W społeczeństwie wczesnośredniowiecznym miała swoje miejsce literatura dotycząca idealnego władcy, miało to jednak więcej wspólnego z naśladowaniem Chrystusa i cnotami chrześcijańskimi niż z filozoficzną teorią polityczną. Arystotelesowską „Politykę” przetłumaczył Wilhelm z Moerbeke około roku 1260. Natychmiast podchwycyło to, co filozof powiedział o monarchii: że jest najlepszą formą rządu.

Począwszy od końca XI wieku ożywiły się studia nad prawem. Najwyżej w hierarchii prawa ludzkiego znajduje się władza duchowa uosobiona w biskupie Rzymu. Byli jednak radykałowie, którzy twierdzili, że Kościół jest organem państwa, pozostającym pod władzą systemu świeckiego.

Jedynie (?) św. Augustyn sądził, iż człowiek nie jest z natury stworzeniem politycznym, a jest zmuszony nim być przez upadek i grzech, struktura społeczna i rząd ratują człowieka od anarchii. Naturalne obywatelstwo człowieka zbawionego, to obywatelstwo niebieskie.

Książkę Evans czyta się łatwo i szybko kończy. Jest przejrzysta, czego nie można powiedzieć o wszystkich tego typu opracowaniach, i ułożona konsekwentnie, wręcz logicznie. W przystępny, aczkolwiek naukowy sposób pokazuje, czym była filozofia i teologia w średniowieczu. Uzmysławia, jak bardzo te dyscypliny zostały ze sobą powiązane od samego początku kultury chrześcijańskiej. Rozdzielenie tych nauk byłoby sztuczne i to udowadnia książka. Praca nie została przeciążona danymi historycznymi, które na pierwszy rzut oka wypełniają treściowo każdą stronę. Jedynym technicznym momentem wydaje się być teoria poznania i języka. Cierpliwość w czytaniu owocuje jednak nawet u „szerokiego” odbiorcy ogólnym pojęciem o problemie.

Książka uświadomiła mi wiele rzeczy. Przede wszystkim nierozzerwalność filozofii chrześcijańskiej i teologii. Po drugie obszerność w pojmowaniu filozofii, którą może być prawie każda refleksja człowieka. Kolejne „oślnienie” przychodzi w związku z tak zwanym „zacofaniem” średniowiecza i rzekomą nega-

cją kultury antycznej. Mało „gdzie” widać tak jasno, że średniowiecze było naturalną kontynuacją starożytności i jej rozwinięciem, a nie zaprzeczeniem. Najpełniej dowodzi tego rozdział o źródłach. Sposób wyjaśniania świata stał się chrześcijańskim, ale nie stracił pod względem wartości. Średniowiecze nie zakopowało żadnego z talentów klasycznych, a nawet je pomnożyło. Mariaże typu Arystoteles-Akwina czy Platon-Augustyn, dały więcej pożytecznej wiedzy niż hermentyczne światy muzułmański czy chiński.

W pewnym momencie przygotowywania tej recenzji zabrakło mi potwierdzenia występującej w książce informacji. Informacji tej, dotyczącej Arystotelesa, nie znalazłam ani u Tatarkiewicza (gdzie Arystoteles „zajmuje” 18 stron), ani w „Krótkiej historii filozofii” Solomona i Higginsa (12 stron maczkim), ani w słowniku encyklopedycznym filozofii „Collinsa”, a dopiero w wąskiej kolumnie biograficznej ukazującej się encyklopedii popularnej „Życie świata” (konkurencyjnej obok „Świata wiedzy”). Irytuje mnie, że tak istotnej informacji, jak stanowisko jednego z największych filozofów w sprawie ustroju państwa nie znalazłam w dobrych podręcznikach filozofii. Zarazem potwierdza się moja wstępna opinia, że książka Gillian Rosemary Evans zawiera dość informacji, by stać się elementarnym selektywnym podręcznikiem, a w każdym razie pomocą w studiach historii filozofii i teologii średniowiecza.

Nie mam nic do dodania poza tym, że polecam ją przeczytać każdemu, kogo interesuje filozofia i teologia.

Katarzyna Barańska

Michał Tempczyk, *Teoria chaosu a filozofia*, Warszawa, Wydawnictwo CiS 1998

W ciągu ostatnich trzydziestu lat rozwinęła się w nauce nowa teoria i dziedzina badań, która zmieniła dotychczasowe poglądy na temat porządku i poznawalności świata. Nazwano ją teorią chaosu i uznano za rewolucję naukową, nowy punkt widzenia na przewidywalność i ład, ukazujący nie znane wcześniej ograniczenia ludzkiego poznania.

Owa rewolucja jest tym ważniejsza, że obejmuje całą naukę, wszystkie jej typy, od nauk szczegółowych do filozofii. Dlatego jest przedmiotem wielu badań i filozoficznych analiz. Powstała już niejedna praca naukowa przedstawiająca i wyjaśniająca teorie chaosu. W natłoku publikacji zabrakło takiej, która w przystępny sposób wyjaśniałaby jej matematyczny aparat i solidnie tłumaczyła główne pojęcia.